Nr. 4. Nowy Sącz, 15. lutego 1906. Rocznik VII

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi.

W jedności potęga!

Słów kilka dla przestrogi.

Wszechpolskie i stańczykowskie gazety rozmyślnie przekręcają fakty o akcyi ruskiej za prawem bezpośredniego i tajnego głosowania w tym głównie celu, ażeby sprowokować prześladowane i teroryzowane masy chłopstwa do rozruchów, zaczem poszedłby stan oblężenia, tak upragniony przez naszą klikę Targowiczan, wreszcie wskazanoby rządowi, iż zapowiedziana reforma wyborcza sprowadzi rewolucyę w kraju, przeto dla Galicyi „w interesie bezpieczeństwa“ należy dać wyjątkową reformę, któraby ciemne masy trzymała w karności.

Apelujemy zatem do światłego mieszczaństwa i wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby nie dali obałamucić się prowokacyami wrogich postępowi gazet, jak: „Słowa Polskiego“ — „Gazety Narodowej“ — „Czasu“ — „Głosu Narodu“ — i „Przeglądu“, które w ujadaniu na legalny ruch ludowy i robotniczy kłamią w wstrętny sposób.

Złą jest *denuncyacya*, jakiej chwyciły się wspomniane powyżej czasopisma, bo nie tylko, że sieją one wiatr i nienawiść na wszystkie strony, ale ponadto rozbijają ugodę polsko-ruską, która w takich warunkach między bratnimi narodami do skutku dojść nie może.

Koło Polskie źle przysługuje się własnemu narodowi, że nie chce słyszeć o sprawiedliwej reformie — wszechpolacy źle czynią, żądając niemożliwego wyodrębnienia Galicyi — bo przez taką nędzną robotę, kraj nasz straci na ilości mandatów z zyskiem dla wrogich nam Niemców, którzy głoszą urbi et orbi, że tylko Polacy są zacofańcami i nie chcą projektowanej przez rząd reformy wyborczej.

W ostatnim czasie nasi krajowi przeciwnicy reformy wyborczej wołają na zgromadzeniach: *Galicya musi dostać 123 mandaty, a kto nie jest za tem — ten jest zdrajcą narodowym*. Trzeba jednak wiedzieć, że takie żądanie dąży świadomie do ubicia całej reformy wyborczej, ponieważ rząd na 123 mandatów nigdy się nie zgodzi. Tymczasem najpewniejszym środkiem dla zabezpieczenia intesów narodowych i demokratycznych będzie przyznanie największej liczby mandatów naszym miastom i miasteczkom, jako odrębnym okręgom wyborczym, którym już na podstawie ich liczby ludności, siły podatkowej i cenzusu inteligencyi powinna być przyznaną więcej aniżeli $1/3$ część mandatów, na cały kraj przypadających.

A więc baczność Obywatele! Nie dajcie obałamucić się dźwięcznym frazesom naganiaczy kliki stańczykowskiej, którzy przez niemożliwe żądania pragną udaremnić reformę wyborczą — lecz natomiast uchwalajcie rezolucye tego rodzaju, ażeby miasta uzyskały co najmniej $1/3$ część mandatów, bo dzisiaj tylko miasta *powinny mieć głos decydujący* we wszystkich sprawach politycznych, ekonomicznych, społecznych i narodowych.

Jeżeli zaś popierać będziemy bezmyślnie żądania fałszywych demokratów, naówczas miasta mniejsze zginą z widowni politycznej, bo dostaną mandaty tylko miasta z ludnością 30 tysięcy — a takich mamy zaledwie . . . . **pięć**! . .

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** Mra Marcina GORZECKIEGO w Nowym Sączu, na Grodzkiem
w domu p. Völkera.
utrzymuje na składzie osobliwki krajowe i zagraniczne.

Gospodarka idyotów.

Miasta galicyjskie, a nawet miasteczka coraz większe zaciągają długi, przez co zwiększa się niedobór budżetu, który pociąga za sobą wzrastające z roku na rok dodatki gminne. Źle się dzieje, zwłaszcza w takich miastach, których zarządy zaciągają lekkomyślnie pożyczki znaczne, przeznaczając je na zakłady **nieprodukcyjne**, często nawet *zupełnie zbyteczne*.

Jedną z głównych przyczyn zadłużania się miast, jest zawsze bezmyślna budowa koszar wojskowych. Liczy się zazwyczaj na to, że postój wojska da mieszkańcom znaczne dochody, tymczasem pod tym względem spotkał miasta bolesny zawód, ponieważ wojskowość nietylko oddaje dostawy do innych krajów, ale i środki żywności sprowadza z zagranicy kraju, skutkiem czego miasta, które starały się o załogę i za pożyczone pieniądze zbudowały dla niej koszary, nie mają zgoła żadnych zysków, a w wielu wypadkach do otrzymywanego czynszu grubo dopłacać muszą. Na pokrycie deficytu zaczęto zastawiać papiery wartościowe, sprzedawać lasy, domy i grunta gminne w nadziei, że nastaną lepsze czasy, kiedy będzie można zwrócić pożyczkę do majątku gminnego.

Przy wielu gminnych przedsiębiorstwach były także nadużycia, bo wpływowi radni chcieli ciągnąć grube zyski dla siebie, więc forsowali zaciąganie pożyczek. Przy takiej gospodarce — rzecz całkiem naturalna — topniał majątek gminy, a równocześnie puchły kieszenie różnych geszefciarzy, którzy w dodatku za swą niecną robotę, mają na tyle bezczelnej odwagi, że chwalą publicznie swoje szlachetne usiłowania i przeklinają tych, co w najlepszej intencyi krytykują ich łupieżce usposobienie.

Dalszą przyczyną zadłużania się miast, jest albo zupełna nieświadomość ustaw albo zbytnia lojalność wobec Sejmu krajowego. Mamy w tej chwili na myśli budowę szkół z własnych funduszów gminy. Ustawa krajowa mówi najwyraźniej, że miasta powinny pokrywać wydatki na cele szkolne tylko do wysokości 9% — a w razie nadwyżki, ma im być przyznany zasiłek z funduszu krajowego. O zasiłek taki nie czynią starania zarządy naszych miast — lecz na budowę szkół z reguły zaciągają pożyczki, przez co nakładają na podatkujących niepotrzebne ciężary.

Wreszcie jedną z przyczyn szkodliwych dla miast są wydatki na tak zwane *„wysługi“*, które stanowią nowy rodzaj pańszczyzny. Do takich przedewszystkiem zaliczamy utrzymanie straży pożarnych i budowę koszar dla tychże — skoro jak wiadomo, na ten cel płacić powinny towarzystwa asekuracyjne.

Dalej należą tutaj wydatki na utrzymanie ludzi, służących wyłącznie do załatwiania interesów władz skarbowych, a więc widzimy w miastach kilku policyantów, którzy roznoszą fasye podatkowe, wymiary odatków i t. p. pisma rządowe, zamiast, aby tacy słudzy utrzymywani byli z funduszów państwowych, przejmują te posługi lojalni burmistrzowie na koszt gminy.

Wreszcie doliczyć tu musimy zbyt wysokie pensye burmistrzów, wiceburmistrzów i asesorów, oraz w żadnym kraju niepraktykowane remuneracye dla urzędników miejskich (n. p. w Nowym Sączu od lat kilkunastu sekretarz magistr. pobiera corocznie 1.560 kor. remuneracyi !!) — co wszystko razem wziąwszy, stanowi bardzo znaczny wydatek, a wcale nieprodukcyjny dla gminy.

Jeżeli w powyższym kierunku wprowadzone zostaną niezbędne obostrzenia przy wydatkach gminnych, powiatowych i krajowych, naówczas zaoszczędzi się co roku kolosalne sumy w całym kraju, w następstwie czego położy się nie tylko tamę dotychczasowej gospodarse idyotów, która polega na stałem podwyższaniu wszystkich dodatków, ale ponadto usunie się wzrastającą drożyznę mieszkań i wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych.

Dopóki bowiem kierowano się w miastach zasadą: Pamiętaj dochodzie, żyć z rozchodem w zgodzie! — tak długo mieliśmy gminy bogate i zamożnych obywateli. Apelujemy zatem do zdrowo myślących i uczciwych radnych — aby nie oglądając się na starościńskich burmistrzów, poskromili rozrzutną gospodarkę w interesie setek tysięcy ludności, które dzisiaj za winy swoich *„ojców miasta“* cierpieć muszą straszną nędzę.

Hokus—pokus!

W dziwny zaiste sposób odbywają się rządy w naszych „pańskich becyrkach“. Mimo ustawicznych nawoływań prasy pod adresem wyższych władz, ażeby one w interesie uciśnionej podatkami ludności położyły skuteczną tamę dalszemu rozbojowi, widzimy z ich strony karygodną obojętność, która rzecz naturalna, zachęca rozbestwionych kacyków do coraz śmielszych nadużyć.

Na dowód powyższego twierdzenia przywodzimy odpis niezwykle interesującego zażalenia, które przekona może zwolenników rozszerzenia autonomii krajowej, iż poprzód należy starannie oczyścić stajnię Augiasza z różnego plugastwa — a następnie dopiero możemy upomnieć się o szerszy zakres działania. Inaczej czyniąc — dążylibyśmy świadomie do wyludnienia naszego kraju, czego przecież ze względów narodowych żądać nam nie wolno!

Rzecz dzieje się w Radzie powiatowej w Nowym Sączu, na wskróś zarażonej anarchią autonomiczną, pod c. k. parasolem Jarosza, ogrodnika i opiekuna wielu nieprawości w tem ciele samorządnem.

Oto dosłowna treść powyżej wspomnianego zażalenia:

Wysokie c. k. Namiestnictwo!

Dnia 31. stycznia 1906 wysłałem pocztą za recepisem ze Starego Sącza do c. k. Starostwa w No-

wym Sączu załączoną pod 1) w odpisie prośbę o wstrzymanie uchwał Reprezentacyi powiatowej w Nowym Sączu sprzeciwiającym się ustawom z pokrzywdzeniem opodatkowanych w powiecie.

W prośbie tej wykazałem namacalnie, że Rada powiatowa w Nowym Sączu na odbytem 26. stycznia 1906 posiedzeniu, na którem był obecny urzędownie c. k. starosta Jarosz — rozpatrywaniem i uchwaleniem budżetu na rok 1906 — bez poprzedniego złożenia go do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie, a przynajmniej bez poprzedniego ustawniczego ogłoszenia tego publicznego złożenia budżetu i rachunków, sprzeciwiła się zasadniczem postanowieniom §. 30. ust. o repr. powiatowej z pozbawieniem opodatkowanych w powiecie praw temi postanowieniami im zastrzeżonych i z wyrządzeniem im szkody wynoszącej 22.958 kor. 25 hal. przez to, że podwyższyła im uchwalonym budżetem dodatki do podatków *z 16 na 23 procent.*

Nadto po wysłaniu już tej prośby do c. k. Starostwa w Nowym Sączu, tego samego dnia sprawdziłem, że powiatowe c. k. urzęda podatkowe w Muszynie, Nowym Sączu i Starym Sączu otrzymały już odezwę prezesa Rady powiatowej w Nowym Sączu Głębockiego do L. 4005/05 z dnia 26. stycznia 1906, w którym Rada powiatowa budżet uchwaliła i nałożyła 23 procent dodatków do podatków na pokrycie tego budżetu opiewającą:

„Reprezentacya powiatowa na posiedzeniu w dniu dzisiejszym uchwaliła na rok 1906 na cele Rady powiatowej i dróg powiatowych 23% dodatków do podatków na rok 1906 przypisanych. Zawiadamiając c. k. urząd podatkowy prosimy o rozrepartowanie dodatków tych na gminy i obszary dworskie.

Prezes Rady powiatowej: Głębocki".

Data i treść tej odezwy dowodzi, że Prezes Głębocki wydaniem i wysłaniem takowej do c. k. urzędów podatkowych w powiecie *sprzeciwił się* zasadniczem postanowieniom §. 23. ust. o repr. powiatowej, który uprawnia Radę powiatową do nakładania i pobierania dodatków do podatków tylko do wysokości 20% od bezpośrednich podatków, zaś ważność uchwalenia i pobierania dodatków nad 20% czyni zawisłą od przyzwolenia i zatwierdzenia wysokości takowych przez Wydział krajowy.

Wydział krajowy nie mógł przed dniem wydania tej odezwy, w którym Rada powiatowa dodatki do podatków w wysokości 23% uchwaliła przyzwolić takowych, bo przedtem nie mógł wiedzieć, jaki budżet uchwalony zostanie i jak wysokie zgodne z budżetem dodatki do podatków nałożone zostaną przez Radę powiatową.

Okazuje się więc namacalnie, że Prezes Głębocki wydaniem powyższej odezwy i wysłaniem takowej do c. k. urzędów podatkowych w powiecie przed przyzwoleniem przez Wydział krajowy nałożonych dodatków do podatków w wysokości 23% wdarł się w zakres Wydziału krajowego i pozbawił go zastrzeżonego mu §. 22. ust. o repr. powiatowej prawa przezwolenia dodatków do podatków nad 20% nałożonych.

Nadto odezwą tą jeżeli c. k. urzęda podatkowe w powiecie na podstawie tej odezwy rozrepartują nałożone nieprawnie podatki do podatków w wysokości 23%, wyrządził Prezes Głębocki opodatkowanym w powiecie szkodę wynoszącą 22.958 K. 25 h. dla dogodzenia sprzecznem z ustawą zachciankom niegodziwem — praktykowanem przez urzędujący dziesiąty rok nieprawnie Wydział powiatowy — kozackim sposobem z krzywdą mieszkańców powiatu, jak to szczegółowo wykazałem w załączonym pod 2) artykule „Kuryera Lwowskiego" z 20. grudnia 1905 zatytułowanym „Niezwykli opiekunowie powiatu".

Jako wysoko opodatkowany w powiecie, pozbawiony nieprawnem uchwaleniem budżetu na r. 1906 przez Radę powiatową w Nowym Sączu praw zastrzeżonych mi §. 30. ust. o repr. powiatowej — a przytem także poszkodowany majątkowo, udaję się w tej niecierpiącej zwłoki sprawie wprost do Wysokiego c. k. Namiestnictwa jako właściwej władzy uprawnionej §. 50. ust. o repr. powiatowej do nadzorowania działań Reprezentacyi powiatowej by nie działała przeciw istniejącym ustawom i proszę:

I. znieść z urzędu wszystkie odnośne uchwały Rady powiatowej w Nowym Sączu, którymi budżet na rok 1906 został uchwalony i odnośną odezwę Prezesa tejże Rady powiatowej do c. k. urzędów podatkowych z 26. stycznia 1906 L. 4005/05 — przedwczesne sprzeciwiające się zasadniczem postanowieniom §. 30. ust. o repr. powiatowej i krzywdzące opodatkowanych w powiecie;

II. zarządzić co potrzeba, by prawu stało się zadość i by nie powtarzały się takie nadużycia z krzywdą opodatkowanych w powiecie.

Floryan Obmiński.

Liżybożek przy robocie.

Motto: *Modli się pod figurą....*

Kto się w opiekę podda Panu swemu
A umie udać, że zaufał Jemu,
Śmiele szklić może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.
Choć mnie obłuda z honoru wyzuje,
Lecz od utraty synekur ratuje;
W cieniu jej skrzydeł zachowam je wiecznie
I remuneracye mogę brać bezpiecznie!
Spryt i obłuda tarcz i puklerz mocny,
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,
Na żadną trwogą ani dbam w dzień biały,
I tej dewizie wierny, przejdę żywot cały.
Choć setki klientów w rękach mych polęże,
Żadna mię „ofiara" nigdy nie dosięże.
Karę za ufność ja przecież swojemi
Oczyma ujrzę nad łatwowiernemi.
Klękam zbyt często przy konfesyonale,
Zawracam oczy, udaję pobożność,
Lecz przy obłudzie mam wielką ostrożność,
Bo mogę na tym cnotliwym kawale
Zarobić jeszcze choćby sto tysięcy
Jeźli się znajdzie tak naiwnych więcej,

Jak ten, co widząc patent sodalisa
Wierzy, żem sługą Boga — a nie biesa!
W kościele książkę w rękach mych piastuję,
A nawet czasem do mszy usługuję,
By mnie opinia zacnym uważała
I synekurami dalej obdarzała.
Przez swą ostrożność muszę się pilnować,
Gdziekolwiek stąpię, muszę ją piastować,
Abym zdążając do celu swą drogą
O publiczną opinię nie potrącił nogą.
Przy ostrożności bez utraty wsiędę
Na każdy kodeks, na nim jeździć będę,
Świat nie odkryje mej duszy tajników —
A Bóg przebaczy taką myśl podjętą,
Gdy na pierś włożę kilka medalików,
Szkaplerz, różaniec, lub relikwię świętą!
Chociażem niejedną krzywdę ludziom zadał,
Pójdę do nieba jako anioł w bieli,
Bylebym w piątki mięsiwa nie jadał,
Chyba, że infułat dyspenzy udzieli.

*

Za trafne rozwiązanie tej niezwykle ciekawej zagadki, przeznaczył autor w nagrodę najnowszy i naturalnej wielkości portret dra Barbackiego, byłego doradcy prawnego pp. Merklingerów i p. Jordana ze Skrzydlnej. *P. R.*

KORESPONDENCYE.

Nowy Sącz.

Dnia 29. z. m. odbyło się tutaj „poufne“ zgromadzenie „różnych“ obywateli, na którem poseł dr. Głąbiński przedstawił przyszłą reformę wyborczą w myśl intencyi wszechpolskich patryotów, którzy żądaniem 123 mandatów poselskich dla Galicyi usiłują udaremnić zapowiedzianą reformę. Zacny orędownik stańczykowskich interesów wyraził przekonanie, że nowe wybory dla ratowania interesów narodowych opierać się powinny na systemie pluralnym i proporcyonalnym. Poseł dr G. najwidoczniej lekceważy sobie interesy większych miast prowincyonalnych, obiecując, że będą one połączone w osobne okręgi wyborcze, gdy przeciwnie miasta z ludnością *15.000* żądać powinny przyznania po jednym mandacie.

Drugi mowca dr. Battaglia przemawiał na temat wyodrębnienia Galicyi, ideał również wszechpolski, a w obecnej dobie wprost niemożliwy do urzeczywistnienia. — Wreszcie prof. gimn. dr. Janelli wypowiedział bardzo wdzięczny, bo prawdziwie patryotyczny referat *O unarodowieniu szkoły.* Niestety, jak zawsze i wszędzie w naszym kraju, dla tak ważnej sprawy pozostała na sali zaledwie mniejsza połowa zgromadzonych, bo „prawdziwi“ patryoci spełnili aż nadto swój obowiązek, wysłuchawszy przemówień poprzednich mowców. Kwestya *unarodowienia szkoły,* szczególniej **dzisiaj**, kiedy Rada Szkolna krajowa przygotowuje materyał do nowych książek dla szkół ludowych, nie powinna zejść z porządku dziennego, lecz należy poświęcić jej kilka osobnych zgromadzeń, wybrać komitet wykonawczy, który wszelkie rezolucye przedłożyć winien Radzie Szk. krajowej i Sejmowi oraz pracować tak długo, dopóki zamiast dotychczasowych, c. k. austryackim i kierykalnym duchem naszpikowanych książek, nie uzyskamy dla młodzieży podręczników, zastosowanych ściśle do celu *polskiej szkoły ludowej.*

Czytelnicy naszych dzienników powinni przestrzedz Redakcye w kraju, aby od tak zw. „dziennikarzy“ nie przyjmowali sprawozdań, które oni fałszują rozmyślnie. N. p. czytaliśmy w „Głosie Narodu“, że na zgromadzeniu (29. z. m.) było *kilka tysięcy osób (!!)*, że oklaski grzmiały bez końca (!!) itp. brednie!!

Z początkiem stycznia b. r. przesłała Redakcya „Mieszczanina“ do Prezydyum Wydziału krajowego protest grona tut. obywateli przeciw postanowionej budowie koszar dla straży pożarnej *na placu, obok starego szpitala powszechnego.* — Z protestu tego przytaczamy kilka nader interesujących ustępów: „Jeżeli obecny budynek szpitalny nie odpowiada swojemu celowi ze względu na wymogi lecznictwa — to jeszcze nie racya, ażeby miał być zupełnie niezdatny na umieszczenie straży pożarnej, zwłaszcza, że górna część tego budynku i cały front nadają się znakomicie na ulokowanie policyi i straży ogniowej, w tylnej i parterze mogą być remizy na sikawki, beczkowozy i stajnie na konie. Potrzeba tylko nieco zmysłu gospodarczego i pamięci, że przed nami stoi groźne widmo w postaci **35% dodatków gminnych**!!

„W dalszym ciągu zwracamy uwagę władz na tę nader ważną okoliczność, że koszary dla straży pożarnej staną bezpośrednio obok kaplicy szkolnej, o kilkanaście kroków dalej jest szkoła ludowa i wydziałowa z przeszło 1.000 uczniami, a zaledwie kilkanaście naprzeciw znajduje się gimnazyum. Przypuściwszy, że tylko kilka razy w roku straż pożarna wezwaną będzie do ognia, i gdyby nawet bez sygnału trąbką wyjechała z koszar, to przecież sam przejazd sikawki z taborem strażaków wywołać musi pośród młodzieży nietylko popłoch i zamieszanie, lecz nawet poważną katastrofę.

Z uwagi zatem: 1) że gmina jest olbrzymio zadłużoną i bezużytecznych wydatków czynić nie powinna, 2) że umieszczenie koszar straży pożarnej w bezpośredniem sąsiedztwie szkół i kaplicy szkolnej ze względu na bezpieczeństwo młodzieży bezwarunkowo nie może być cierpianem, 3) ze względu na rozwój miasta ku stacyi kolejowej i przyłączenie Załubincza, wskazanem jest przeniesienie straży w najdogodniejszy *środek gminy,* lecz nigdy w pobliżu rynku, żądamy, aby Wydział krajowy po gruntownej rozwadze zdecydował: czy koszary w mowie będące, stanąć mają w miejscu, przez Magistrat i Radę miasta lekkomyślnie oznaczonem — a na wypadek twierdzący orzekł: czy obecny budynek szpitala, nie wymagający wielkich kosztów na rekonstrukcyę kilku ubikacyi, może służyć na pomieszczenie straży pożarnej? Zaznaczamy, iż wcale nie zachodzi potrzeba regulacyi ulicy Szpitalnej przez zburzenie budynku szpitalnego, lecz, że o tę regulacyę szturmują po cichu *najbliżsi sąsiedzi* „z przeciwka“. Dodajemy, że w N. Sączu jest kilka ulic w śródmieściu od dawna zaniedbanych, a wymagających najrychlejszego uporządkowania.

„Musimy się bronić, bo tutaj rozchodzi się o naszą skórę, którą garbują mnodzy łupieżcy; zresztą chcemy doświadczyć, czy za wyżebrane dyplomy honorowe dla pp. Marszałka i Namiestnika uzyskał burmistrz i Magistrat pełnomocnictwo do zupełnego zniszczenia gminy i zubożenia jej obywateli“.

Co z tym fantem uczyni Wydział krajowy, zobaczymy w najbliższym czasie; zrobiliśmy co do nas należało, aby zabezpieczyć młodzież od nieszczęścia, jakie miało miejsce 2. b. m. w Alterchenfeld, kościele pod Wiedniem — zaś gminę uratować od dalszej ruiny.

Zarząd Komitetu budowy kaplicy szkolnej w N. Sączu wydał sprawozdanie kasowe, z którego okazuje się, że stan funduszów wynosił z końcem z. r. 29.458 kor. 23 hal. Budowa projektowanego kościoła rozpocznie się z wiosną 1907, a ponieważ koszta preliminowane są na 60.000 kor., dlatego Zarząd komitetu zwraca się z prośbą do Szan. Obywateli o życzliwe poparcie w tem przedsięwzięciu i zasilanie go dalszymi datkami.

Zmarli: Emanuel Słaby, obywatel, przeżywszy lat 81, zasnął w Panu 3. b. m. Zuzanna Heinrichowa, wdowa po poborcy podat., zmarła 31. zm. w 85 r. życia.

Nowy Targ.

Ludek góralski miał dnia 2. b. m. prawdziwą ucztę. Wyszły bowiem t. zw. „Kłamstwa podhalańskie“ dra Szkaradka, tut. dyrektora gimnazyum, nieszczęśliwego kontrkandydata Daszyńskiego. „Kłamstwa podhalańskie“ zbeszcześciły równo z błotem najprzedniejszych przedstawicieli opozycyi ludowej. Tutejsi górale tę szmatę, rozdawaną bezpłatnie przez policyantów, targali bez czytania. Drugiem podaniem tej uczty był artykuł „Obrony ludu“ o Szkaradniku. Gazetę ową podawano sobie z rąk do rąk. Trzeciem podaniem na uczcie dla tut. „czarnej sotni“ był fakt niezwykły, albowiem podczas sumy, wachmistrz tut. żandarmeryi Stiasny, zrobił rewizyę u asesora gminnego Jana Balińskiego i skonfiskował z niego wobec tłumu widzów skradzione spodnie wojskowe, nb. pofarbowane, w których tenże dygnitarz paradował buńczucznie.

Ludek góralski ubawił się wyśmienicie i ani myśli popierać na poselstwo dra Szkaradnika, chociaż „klika“ popiera go całą siłą, a nawet na gazetę wyborczą p. n. „Kłamstwa podhalańskie“ uchwaliła subwencyę z funduszów gminy 600 kor., którą to uchwałę zatwierdził starosta. — Organ kliki redagują najwybitniejsze siły: Propinatorzy wódczani, dzierżawcy tut. browaru dr. Nowotny K. i Ska, mający rocznie około 200 tysięcy kor. czystego dochodu z browaru, dalej stolarze J. i K., masarz J. R., śp. współpracownik „Kuryera Lwowsk.“ i „Przyjaciela ludu“ dr. Baruch, a prym w tej robocie wodzi c. k. pocztmistrz i wójt nowotarski M. Halikowskij. Organ ów dla nadania mu powagi, rozdają bezpłatnie: policyanci, główna trafika i propinacya! Dla silniejszego poparcia kandydatury dra Szkaradnika, klika mianowała policyantami samych synów radnych. Wójt tut. srodze zasłużony, pobiera z gminy tylko 3.000 kor. rocznie.

Agata Studentowicz, świekra p. wójta, do naszej gminy wcale nieprzynależna, pobiera zaopatrzenie z funduszu ubogich *tylko 40 koron miesięcznie*, natomiast podupadłe obywatelki miejscowe dostają z tego funduszu aż... *dwie korony* na miesiąc!

Komisya Wydziału krajowego zarządziła przebudowę mostu na Czarnym Dunajcu; nadzorcą tej budowy był delegat Wydziału kraj. inżynier K. Engel, który od przedsiębiorstwa budującego, zakupił *z wolnej ręki* dawny most prowizoryczny, co rzecz naturalna, zganił drugi delegat Wydziału kraj. nadinżynier Jankowski.

Cegielnia gminna, po jednorocznym ruchu, pękła tak nieszczęśliwie, że nie może być nawet zreperowaną. Na budowę drogi do Kowańca, prowadzoną bez kontroli i fachowca roztrwoniono setki. Oto piękny obrazek gospodarki wójta i zarazem c. k. pocztmistrza.

Co słychać w kraju?

Niezwykłe nadużycie. Rada powiatowa w Zbarażu została rozwiązaną, a równocześnie polecono przystąpić do rozpisania nowych wyborów. Rozwiązanie tej Rady nastąpiło dla tej *przyczyny*, że Rada wybrała wicemarszałkiem socyalistę (!) Jacka Ostapczuka. Widocznie wybrany na wicemarszałka nie musi być tak strasznym, skoro uzyskał wymaganą większość głosów. A co będzie wówczas, gdy Ostapczuk ponownie wybranym zostanie wicemarszałkiem?

Rozsądne zarządzenie. Rada Szkolna krajowa w Czechach zakazała palenia tytoniu w obrębie budynków bezwzględnie — również przez młodzież szkolną w miejscach publicznych, polecając równocześnie, aby nauczyciele szkół wydziałowych i średnich rozwinęli jak najszerszą akcyę celem zwalczania tego nałogu. A u nas?... cicho, sza! jak gdyby młodzież nie znała tytoniu.

Uregulowanie dostaw. Wydział krajowy wydał w grudniu z. r. nadzwyczaj ważny regulatyw dla władz autonomicznych w sprawie rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót publicznych. W szczególności §. 10. postanawia, że z góry należy wyłączyć oferty obcokrajowe, §. 13. poleca uwzględnić przedewszystkiem *miejscowych producentów i rzemieślników*, następnie dopiero innych krajowych. — A więc musiała się już przebrać miarka cierpliwości pokrzywdzonym producentom i rzemieślnikom, skoro tak ważna sprawa dla podniesienia przemysłu krajowego oparła się aż o Wydział krajowy, który niestety, będąc zajęty mnóstwem „pańskich“ interesów trzymał u siebie ów regulatyw *przez 3 lata!!* zanim go potwierdził i rozesłał do urzędów autonomicznych. Ciekawiśmy, czy Rada powiat. w Wieliczce zastosuje się do tego zarządzenia!

Na co składamy pieniądze? Z Nowego Sącza donoszą nam: Gminne beczkowozy i węże od sikawek służą również dla bezpłatnej wygody kasy zaliczkowej, wożąc wodę, którą wężem ściągają do studni, i w ten sposób kosztem podatkujących obywateli zasilają studnię wodą, której brakuje do maszyny elektrycznej. — Czy tak być powinno — niechaj odpowiedzą potulni radni miasta?!

Ładny patryotyzm! Wszystkie miasta galicyjskie mają ogromną moc patryotników, którzy jakkolwiek z lubością głoszą piękne idee i pragną odrodzenia Ojczyzny, to jednak gdy się zdarzy sposobność drą łyka ze swoich rodaków, ile sił starczy. Ot np. obecnie we Lwowie zdarzył się następujący wypadek: Między uciekinierami z za kordonu znalazły się dwie siostry, które wyszukały dla siebie schronienie w pensyonacie polskim „Goplana“. Za jeden pokój z nyżą, musiały płacić biedaczki *czternaście koron* dziennie, a za opał jednego pokoju w ciągu miesiąca policzono im 62 koron — czyli razem 482 kor. Czyż to nie piękny patryotyzm?!

Poważną defraudacyę, bo na sumę 60.000 kor. wykryto niespodzianie 1. b. m. w Jarosławiu w Tow. zaliczkowem p. n. „Bank Striwosera“. Buchalter aresztowany.

Mordownia szkolna. W Nowym Sączu ulokowano za drogie pieniądze szkołę fund. br. Hirscha w takim budynku, który pod żadnym względem nie odpowiada warunkom szkoły. Klasy zimne i maleńkie, gdzie młodzież dusi się w zabójczej atmosferze, brak podwórza, na którymby dziatwa po takiem więzieniu zaczerpnąć mogła świeżego powietrza, jednem słowem w strasznej mordowni umieszczono liczną młodzież, dla której brak wszelkiej opieki. Imieniem maluczkich apelujemy tą drogą do interesowanych rodziców, aby ze względu na zdrowie swoich dzieci, upomnieli się energicznie u komitetu szkolnego o natychmiastowy wynajm innego lokalu na szkołę.

Spełniła się nasza przepowiednia! W galicyjskich gimnazyach wypadła półroczna klasyfikacya haniebnie. Połowa uczniów otrzymała złe świadectwa, i w ten sposób wypełniono życzenia posłów stańczykowskich, wyrażone w ostatniej sesyi sejmowej. Np. w N. Sączu w klasie VI. na 36 uczniów — zaledwie 10ciu przeszło cało — reszta padła ofiarą. Jedyny na to ratunek wymieść wrogów oświaty z Sejmu i Rady państwa, co stanie się przy pomocy powszechnego głosowania.

Nareszcie przemówił. Ze Starego Sącza donoszą nam: Dnia 26. z. m. odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe w liczbie około 100, przeważnie „zaufanych“ wójtów, na którem sprawozdanie poselskie wygłosił Jan Potoczek z Swiniarska. Żalił on się przedewszystkiem na całkowity zastój w Radzie państwa, jaki trwa od lat ośmiu i że on skutkiem tego nic zrobić tam nie mógł. Natomiast doradzał zgromadzonym, gdzie mają wnosić

prośby o drenowanie gruntów, regulacyę rzek, wysławiał działalność Koła polskiego, do którego należy i należeć będzie (?), wreszcie oświadczył, że nie zgadza się na projektowaną przez rząd reformę wyborcza, lecz zaleca system pluralny. Wystąpił ostro przeciw „Przyjacielowi ludu“ i pismom socyalistycznym, które zwalczają go (jako *pamularza)* w gwałtowny sposób. Poczem zabrał głos obecny na zgromadzeniu p. Obmiński, wykazując w dłuższem i na przykładach opartem przemówieniu, że jedynie sprawiedliwem jest dla ludu powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo wyborcze. Ponieważ jednak większość zgromadzonych była już poprzednio należycie obrobioną przez *„pamularza“*, więc nic dziwnego, że oświadczyła się ona bezmyślnie za systemem pluralnym. Na zakończenie tej szopki potoczkowskiej wyrażono wdzięczność Najj. Panu za rozszerzenie praw autonomicznych okrzykiem: „Niech żyje!“

(O pośle Janie Potoczku, wydrukował Jakób Bojko w „Przyjacielu ludu“ bardzo dowcipnie napisany artykuł p. t. *„Pamularze“* czyli: Miała krowa ogon, podniosła go do góry, spuściła go na dół“. *P. R.)*

Energicznie walczą prawie wszystkie pisma prowincyonalnych miast w kraju naszym przeciw niepraktykowanemu gdzieindziej *roznoszeniu pieczywa po domach,* które bywa często przyczyną rozszerzania się różnych chorób epidemicznych. Czy nie byłoby wskazanem, aby lekarze miejscy zabrali głos w tej ważnej sprawie i spowodowali potrzebną uchwałę Rad gminnych? . . .

Słuszne narzekania. Coraz głośniej podnoszą się żale na zbytnią oszczędność krajowej władzy pocztowej, która chętnie ciągnie grube zyski z instytucyi pocztowej, nie dając w zamian publiczności tej wygody, do jakiej ma ona uzasadnione prawo. I tak, odkąd wprowadzono *przymusową* dostawę przesyłek do domu, doręczane są przesyłki dalej mieszkającym od poczty — dopiero po południu! Dzieje się to w Tarnowie, Nowym Sączu, Stanisławowie, Stryju i t. d., bo Dyrekcya poczt oszczędza starannie, aby nie powiększyć ilości wozów wysyłkowych. Podobną jest historya z doręczaniem listów. Kto mieszka w śródmieściu, jeszcze pół biedy, ale kto w dalszej dzielnicy, ten niechaj będzie szczęśliwym, gdy odbierze list, chociażby w spóźnionym czasie. Miasta rozległe powinny mieć bezwarunkowo większą ilość listonoszów, jeżeli doręczanie przekazów, czeków, listów poleconych itd. odbywać się ma prawidłowo. Obywatele nasi stanowczo nie zgodzą się na dzisiejszy *sparsystem* pocztowy i od żądania powiększenia liczby wozów przesyłkowych oraz liczby listonoszów nigdy nie odstąpią.

Anarchia autonomiczna. Z Wareża (powiat Sokal) donoszą nam: „Były właściciel dóbr Wareża p. Łomnicki rozpanoszył się, jak gdyby za dawnych polskich czasów. Mianowaną tutaj akuszerkę okręgową przeznaczył za prowizora do swojej cudotwórczej apteki, przez co akuszerka rozzuchwaliła się, że biednym odmawia pomocy. Łomnicki przeforsował na burmistrza tut. rzeźnika, który słuchać musi swego pana i spełniać, co on każe. Ponadto były dziedzic zamianował na sekretarza gminnego męża akuszerki z zawodu szewca, który nawet pisać ortograficznie nie umie. Pod takiemi rządami zdąża gmina szybkim krokiem do bankructwa, bo gospodarka jest nędzną i podejrzanej jakości. Wydział powiatowy chociaż wie o wszystkiem nic nie robi. Oj wyglądałby to nasz kraj strasznie mizernie, gdyby Galicya została wyodrębnioną, jak tego dla swoich celów pragną wszechpolaczki.“ Prosimy p. Marszałka krajowego aby raczył zbadać tę sprawę i zrobić porządek w Wareżu.

Samozwańczy budowniczy. W wielu miastach wyłącznie Galicyi, trafiają się bezczelni oszuści, którzy ogłaszają się za prawnie uzdolnionych „budowniczych“ i łatwowiernych biorą na lep. W Tarnowie osiedlił się z. r. niejaki S. J. Jarmakowski, podając się za konc. budowniczego. Tymczasem tamt. pięciu inżynierów i budowniczych zbadawszy księgi przemysłowców budowlanych w Namiestnictwie ogłosiło publicznie, że reklama Jarmakowskiego jest mistyfikacyjnem nadużyciem, albowiem J... nie jest konc. budowniczym ani też nie jest konc. majstrem murarskim. Podobnego „budowniczego“ posiada Nowy Sącz w osobie radnika Jędrzeja Jenknera który będąc zwyczajnym młynarzem — podpisuje obce plany na budowę domów jako budowniczy, a widocznie teraz i ten tytuł jest dlań już nieodpowiednim, bo używa nowego: „**budowniczy krajowy**“ i pod tytułem *„Landesbaumeister“* odbiera listy z poza granicy. Oryginalna koperta z takim tytułem, znajduje się w posiadaniu naszej Redakcyi.

Podrożało mięso. Z Grybowa piszą nam: Od 1. b. m. podrożało u nas mięso na 1·20 K. za kilogram. Dziwne to zjawisko, bo w Wiedniu potaniały woły galicyjskie — natomiast w Grybowie mięso krajowe zdrożało. Niestety, większość radnych składa się z rzeźników, którzy śrubują ceny bez miłosierdzia.

Nowy zamach na przemysł krajowy. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że od 1. stycznia 1907 wyrabiane będą w Wiedniu zeszyty dla szkół wszelkich kategoryi *całej Austryi.* Do tego kroku skłonić miała czynniki miarodajne okoliczność, że w galicyjskich szkołach od roku 1903 popierane są przedewszystkiem wyroby krajowe. O tym nowym zamachu świadczą dwa okólniki galic. Rady Szkolnej krajowej na mocy okólnika Ministerstwa oświaty, z zakazem, aby nauczycielstwo nie popierało samych wyrobów krajowych, lecz także miało na oku przemysł austryacki. Prawdziwą zagadką w tej żywotnej sprawie dla kraju jest *milczenie „Ligi pomocy przemysłowej“*, która prawdopodobnie przyzwoli pokornie na rozszerzanie wyrobów obcych w naszym kraju, za cenę mandatu poselskiego do Rady państwa dla swego dyrektora dr. Battaglii, który zamierza kandydować z miasta Tarnowa. Byłby to nowy dowód obłudy „wszechpolskich“ patryotników?

Roztropne zarządzenie. Rada miasta Podgórza postanowiła objąć w własny zarząd wywóz śmieci ze wszystkich realności, co bezsprzecznie wpłynie na utrzymanie należytej czystości w mieście i przyczyni się do polepszenia stosunków sanitarnych. W Nowym Sączu ubiegał się jeszcze przed kilku laty jeden z tut. obywateli o udzielenie pozwolenia na wywóz śmieci — lecz sprawa tak ważna z powodu niedołęztwa referenta, nie może się dotąd doczekać załatwienia.

Burmistrz przed sądem przysięgłych. W Krakowie odbędzie się dnia 17. lutego b. r. rozprawa karna przeciw Mikołajowi Halikowskiemu, burmistrzowi z Nowego Targu, o występek obrazy czci.

Rozwiązanie Rady gminnej. Z Jasła piszą nam: Tut. Radę gminną rozwiązało Namiestnictwo, ustanawiając komisarzem dawnego burmistrza Metzgera. Oczywiście dotychczasowy burmistrz dr. Pawłowski, który zajmował się wszystkiem, tylko nie sprawami gminy, mocno jest rozgoryczony na niewdzięczność starosty Kaliniewicza, iż w taki sposób odwdzięczył mu się za jego posługi.

Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza, we Lwowie. W bieżącym roku obchodzi Zjednoczone Gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa 30-letnią rocznicę swego istnienia i z tego powodu urządza w jesieni jubileuszową wystawę ogrodniczo-pszczelniczą

Cenna i ważna nowość dla cierpiących!

Reumatyzm, nerwobóle, gościec, ból głowy, ból zębów, kurcze mięśniowe oraz tym podobne dolegliwości usuwa jedynie szybko przez pp. Lekarzy i Kliniki polecany:

ICHTYOMENTHOL

(nazwa, etykieta i opakowanie, prawnie ochronione.)

Ichtyomenthol wskutek doboru składników jest jedynem dotychczas znanem nacieraniem o znakomitej wartości leczniczej, działając nawet tam, gdzie inne środki tego rodzaju są zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol z powodu zawartości **„salicylanu mentholu“** (patenta zgłoszono we wszystkich państwach europejskich] jest niezrównanem i jedynem nacieraniem zapobiegawczem przeciw wszelkiego rodzaju zaziębieniom.

Ichtyomenthol z powodu swych własności orzeźwiających i wzmacniających nerwy poleca się jako **znamienite** nacieranie dla pp. **turystów, gospodarzy, cyklistów, leśniczych, wojskowych** i t. d

Przeszło 1000 podziękowań ze strony publiczności i setki atestów pp. Lekarzy, Klinik i szpitali, świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego środka.

Przeciętna roczna produkcya około 40.000 flasz.

Cena flaszki wraz z opisem użycia jedna korona.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i większych drogueryach tak w kraju jak i za granicą. Jeśl gdzie niema, najlepiej sprowadzić wprost **z Laboratoryum chemicznego aptekarza**

Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Codziennie wysyłka dwukrotna za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki.

Celom uniknięcia **częstych podrobień bezwartościowych** uprasza się żądać wyraźnie

ICHTYOMENTHOLU EDELMANA.

Składy w Nowym Sączu: Apteka Wgo M. Górzeckiego, apteka Wgo I. Jarosza i c. k. apteka obwodowa Wgo Jakubowskiego i Sp.

PIEKARNIA NARODOWA

Kazim. Sekułowicza

w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego.

poleca

hygieniczne i bardzo smaczne pieczywo

i tak:

6 sztuk świeżych bułek	. za	20 hal.
7 „ czerstwych „	„	20 hal.
1 litr tartej bułki za	. . .	32 hal.
1 chleb pszenny świeży za	.	36 hal.
1 „ żytny „	„ .	40 hal.

Dla Sklepów, Kółek rolniczych i restauracyi, piwiarń itd. znaczny rabat.

Dla uniknięcia wstrętnego i szkodliwego sortowania pieczywa różnemi rękami, urządzono dwa własne sklepy — przy ul. Sobieskiego i przy ul. Długosza.

Fr. Rapacz

blacharz

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska przyjmuje zamówienia na roboty dachowe, ozdobne, oraz wszelkie naprawy i inne roboty w zakresie blacharstwa. Ma na składzie wanny i naczynia kuchenne różnego rodzaju.

Ceny przystępne.

Wykonanie punktualne.

Potrzebną jest starsza osoba do roznoszenia pieczywa w obrębie miasta Nowego Sącza. — Zgłoszenia do Administracyi „Mieszczanina“.

Feliks Dobrowolski

Wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu, Rynek i ul. Jagiellońska

poleca swoje wyśmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzane z czystego mięsa

po cenach zniżonych.

Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Zaproszenie do przedpłaty.

Kurjer Lwowski

pismo polityczno-społeczne

wychodzi codziennie,

nie wyłączając niedziel, **na prowincyę nocnymi pociągami, we Lwowie o godz. 7½ rano,** co umożliwia podawanie najświeższych wiadomości.

Dwa razy w tydzień *bezpłatny* arkusz powieści ze swojskiej i obcej literatury. W ten sposób **Biblioteka powieściowa** „Kurjera Lwowskiego“ w formacie książkowym tworzy rocznie **dziesięć tomów** (licząc zwyż dziesięć arkuszy za tom.

Obok bezpłatnej **Biblioteki powieściowej** daje „Kurjer Lwowski“ co niedziela wszystkim swoim Czytelnikom bezpłatny dodatek literacko-naukowy **„TYDZIEŃ“** a nadto *dodatki niedzielne.*

W fejletonie „Kurjera Lwowskiego“ drukuje się powieść **Ludwika Stasiaka** pt. **„ORLE SKRZYDŁA“**, a w dodatku powieść z angielskiego **Anny Keary** p. t. **„ZA WINY OJCÓW“** (tom drugi).

Warunki prenumeraty: **We Lwowie: (90 ct) I kor. 80 gr. Na prowincyi:** z przesyłką pocztową miesięcznie **(1 zł. 35 ct.) 2 kor. 70 gr.,** kwartalnie **(4 zł.) 8 kor**

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia sprzedaje.

Singer Komp. Tow. akc.

maszyn do szycia

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Poszukuje zajęcia

w sklepie lub innym interesie handlowym mężczyzna 36-letni, z ukończoną szkołą średnią, rzetelny, kawaler, piszący ładnie, rachujący biegle, znający języki: francuski, niemiecki i rosyjski, obznajomiony nieco z buhalteryą podwójną i korespondencyą handlową.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Redakcya „Mieszczanina".

Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
„ „ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Jan Dobrzański

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska

poleca swój

skład zegarków

z pierwszorzędnych fabryk genewskich, wiedeńskich i francuskich.

Utrzymuje na składzie wielki wybór zegarów ściennych, stołowych, pędułowych i budzików różnego rodzaju **po cenach najtańszych.**

Przyjmuje wszelkie naprawy zegarków, zegarów ściennych, grających, starożytnych, także odnawianie tychże, uskutecznia w krótkim czasie i pod gwarancyą.

Urządza w mieszkaniach **dzwonki elektryczne i telefony** oraz dostarcza do nich wszystkie części składowe.

„SZKOLNICTWO"

organ galic. nauczycielstwa

wychodzi w N. Sączu rok XVI.

„**Szkolnictwo**" dąży nie tylko do polepszenia bytu materyalnego naszego nauczycielstwa, ale zarazem do podniesienia oświaty ludowej przez usunięcie dotychczasowego ogłupiającego systemu nauczania.

„**Szkolnictwo**" czytać powinni wszyscy członkowie Rad Szkolnych miejscowych i okręgowych, jeżeli zamierzają godnie spełnić swój obowiązek.

Prenumerata kwartalna 2 korony.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RŻĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specyalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki.

jak różnego rodzaju uprzęż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarń.

Bogato zaopatrzony Magazyn nowości na sezon zimowy

poleca Szan. Publiczności

Karol Sozański

w Nowym Sączu
przy ulicy Jagiellońskiej.

Elegancko i według zdrowotnych przepisów najstaranniej urządzony

Zakład kąpielowy

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska

otwarty codziennie przez sezon zimowy.

KĄPIELE WANNOWE

wszelkiego rodzaju.

ŁAŹNIA PAROWA z basenem i tuszami.

Ceny umiarkowane.

Obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd.

!! Dobry interes !!

Willa nowa gustownie i starannie wybudowana, składająca się z 15. pokoi, 2 kuchni, piwnic oraz z przynależytościami i obszernym ogrodem w centrum Zakopanego, skąd śliczny widok na góry, jest zaraz do sprzedania. **Warunki kupna nadzwyczaj korzystne.** Korespondencye w tej sprawie adresować należy do Administracyi „Mieszczanina."

BROWAR Fr. PASCHKA w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„Piwo Grybowskie"

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,

to ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo 3/4 litrowych.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowski.